

Aldona Cholewianka-Kruszyńska  
*Muzeum – Zamek w Łańcucie*

## *Architektura leśna i łowiecka w majątku ordynackim hrabiów Potockich z Łańcuta*

1.

Historia ordynackich dóbr Potockich zamykająca się w latach 1817–1944 dotyczy, poza dziejami oraz kształtowaniem się estetycznego obrazu ordynackiej rezydencji i innych należących do rodziny Potockich siedzib wraz z przypisanymi im zbiorami, także gospodarki: rolnej, przemysłowej oraz leśno-łowieckiej. Ta ostatnia, opierająca się na zasobach wielkich kompleksów leśnych, poza celem merkantylnym służyła myśliwskim pasjom właścicieli, co wiązało ją nierozdzielnie z etosem łowieckim. W znacznym stopniu kształtowała także kulturowy i estetyczny obraz ordynackich majątków, głównie poprzez architekturę mającą zarówno charakter utylitarny, w tym administracyjny, jak i reprezentacyjny. „Lasowość” służyła reprezentacji także poprzez wyprawianie proszonych, wystawnych polowań. Służba łowiecka w swych charakterystycznych mundurach odgrywała poza tym ważną ceremonialną rolę w pogrzebach kolejnych ordynatów, jak i podczas składanych w Łańcucie najwyższej rangi wizyt.

Potoccy z Łańcuta, w prostej linii potomkowie hetmańskiej gałęzi Pilawitów-Potockich na Stanisławowie, już w wieku XVII odgrywający znaczącą rolę w Rzeczypospolitej i posiadający olbrzymie włości na wschodnich kresach, dopiero od roku 1816 weszli w posiadanie majątku łańcuckiego, kiedy to Alfred Potocki (1786–1862), starszy syn słynnego podróżnika, pisarza i uczonego Jana Potockiego, odziedziczył je po swej macierzystej babce, księżnej marszałkowej Izabelli Lubomirskiej. Utworzył z nich w roku 1830 ordynację, która istniała do roku 1939. Gospodarka Potockich funkcjonowała zaś do lipca roku 1944.

1. Zamek łańcucki na  
drzeworycie A. Kühl-  
weina zamieszczony  
w *Tygodniku*  
*Ilustrowanym* w 1877  
roku.



Obszary leśne należące do ordynatów Potockich z Łańcuta dzieliły się na dwie części: ordynackie i tzw. wolnodziedziczne. Największy kompleks tworzyły lasy zwane „łańcuckimi”. Poza należącymi faktycznie do ordynacji łańcuckiej, które ordynat odziedziczył po swej babce Lubomirskiej, obejmowały one także lasy należące do dóbr łąckich i leżajskich, jakie I ordynat zakupił ok. 1830 roku i które w skład ordynacji formalnie nigdy nie weszły. Lasy „łańcuckie” położone były na północ od Łańcuta. Na zachód sięgały aż pod Głogów i ciągnęły się poprzez podłańcuckie Dąbrówki na północ i wschód za Leżajskiem. Najwcześniejsze dane o ich wielkości mamy dopiero z roku 1880 – rozciągały się one na obszarze ok. 12 tys. ha. Ten obszar ustalił się właśnie za I ordynata, po zakupie Łąki i Leżajska i niezmienny pozostał do końca istnienia łańcuckiego majątku hrabiów Potockich.

Pozostałe lasy, poza „łańcuckimi”, jakie posiadał I ordynat (a potem jego spadkobiercy), były jego prywatną własnością. W tzw. dobrach załwowskich, znajdował się olbrzymi, największy z posiadanych kompleksów leśnych, liczący 14 735 ha, z drzewostanem przede wszystkim liściastym, złożonym głównie z buków i grabów. Drugi, dużo mniejszy, bo rozciąga-

jący się na 3318 ha prywatny obszar leśny ordynata wchodził w obręb dóbr uładowickich na Podolu rosyjskim. Do ordynatów w Łańcucie należały one do roku 1915, kiedy to po śmierci Romana Potockiego odziedziczone zostały przez Jerzego Potockiego, jego młodszego syna, a po traktacie ryskim ostatecznie przez Potockich utracone.

W roku 1851 w posiadanie Potockich weszły, jako wiano synowej I ordynata, księżniczki Marii Sanguszko, lasy należące do dóbr antonińskich na Wołyniu rosyjskim. Do ordynatów Potockich należały one do roku 1887, kiedy to przekazane zostały młodszemu synowi II ordynata, Józefowi.

Kolejny kompleks leśny znajdował się w kluczu pomorzańskim, należącym w latach 1883–1915 do III ordynata Romana Potockiego i położony był na Wołyniu, w województwie tarnopolskim. Mające 780 ha lasy pomorzańskie w przeważającej części składały się z grabów, które stanowiły aż 71% ich powierzchni. Dęby stanowiły 13% lasów, buki 10%, drzewa szpilkowe 6%. Pomorzany po śmierci Romana Potockiego odziedziczył jego młodszy syn, Jerzy<sup>1</sup>.

Te olbrzymie obszary leśne zarządzane były przez zhierarchizowaną i bardzo liczną, z kolejnymi latami wciąż rozbudowywaną i modyfikowaną w swej strukturze, oddzielną administrację. Oficjaliści leśni (w większości szlachta, w tym zubożali ziemianie) podobnie jak pracujący w przemyśle i rolnictwie oraz, przede wszystkim już w XX w., synowie włościan w dużej części byli absolwentami wyższych uczelni wiedeńskich i lwowskich. W leśnictwie zatrudniani byli także obcokrajowcy – najczęściej Czesi, nierzadko już spolonizowani. Praca w łańcuckich dobrach była zresztą bardzo pożądana – nie tylko z powodu wysokich uposażeń, ale przede wszystkim z uwagi na funkcjonujący w ordynacji fundusz emerytalny – już po dziesięciu latach służby można było zostać, jak to w XIX wieku mówiono, gracjalistą<sup>2</sup>.

Podstawową jednostką administracyjną lasów były rewiry posiadające powtarzalną strukturę. W lasach „łańcuckich” rewirów było 11, w załwowskich 8, w pomorzańskich 6, a w antonińskich 4<sup>3</sup>. Na czele rewiru stał leśniczy, z czasem noszący miano zarządcy leśnictwa, któremu podlega-

---

<sup>1</sup> A. Cholewianka-Kruszyńska, *Polowania ze strzelbą u Potockich z Łańcucia*, [w:] *Intelektualia myśliwskie. Tradycja i współczesność. Materiały z sesji naukowych w MZK w 2007 i 2009 r.*, Kozłówka 2010, s. 15–17.

<sup>2</sup> A. Cholewianka-Kruszyńska, *Malarskie pasje łańcuckich oficjalistów*, Łańcut 2013, s. 5.

<sup>3</sup> A. Cholewianka-Kruszyńska, *Polowania ze strzelbą...*, s. 18.

li adiunkci i gajowi, a także dozorczy, czyli strażnicy leśni. Bezpośrednio w hierarchii nad zarządcami leśnictw plasował się kontroler lasowości, a nad nim nadleśny, zastąpiony ostatecznie w końcu l. 60. XIX w. przez dyrektora lasów<sup>4</sup>.

Każda z tych administracyjnych jednostek posiadała swoją siedzibę. One właśnie oraz budynki związane z łowiectwem stanowią przedmiot niniejszej pracy. Ze względu na fakt zachowania części obiektów leśnych i łowieckich należących do lasów łańcuckich, a także archiwaliów i innych przekazów ich dotyczących rozważania te odnosiły się będą właśnie do tego leśnego obszaru dóbr ordynatów Potockich.

## 2.

Nieznany jest dostatecznie dobrze sposób, w jaki ukształtowana była leśna i łowiecka gospodarka księżnej Izabelli Lubomirskiej (1736–1816), którą odziedziczył po niej jej wnuk Alfred Potocki. Łowiectwo w czasach księżnej urządzone i prowadzone było w sposób typowy dla kultury XVIII wieku – z wielkim, położonym tuż za Łańcutem, od strony północnej Zwierzyńcem, za którym bezpośrednio zaczynały się należące do majątku łańcuckiego rozległe lasy. W części zachodniej Zwierzyńca znajdowała się, co dla polowań dworskich tamtej epoki było tak charakterystyczne, Królikarnia. Nie wiemy, jakie budynki należące do gospodarstwa leśnego i łowieckiego istniały w chwili objęcia majątku przez Alfreda Potockiego ani w jaki były stanie. Wymagały chyba jednak modernizacji, skoro pierwszy ordynat łańcucki objął systematyczną i nowoczesną rozbudowę nie tylko rolnictwo i przemysł, ale także obszary leśne i łowiectwo należące zarówno do dóbr odziedziczonych, jak i nowo nabytych w Łące i Leżajsku. Była to zarówno modernizacja struktur administracji lasów, jak i budowa nowych obiektów w gospodarstwie leśno-łowieckim.

Wiadomo, że Alfred Potocki wzniósł leśnictwa w rewirach odziedziczonych po babce Lubomirskiej: Wydrze (w roku 1834), Pogwizdów (w roku 1836) i Brzoza (1839), a także w rewirach zakupionych przez siebie: Brzyska Wola (w roku 1835) i Łąka (w roku 1836). Wzniósł również mieszkanie dla dozorczy polowania w Brzyskiej Woli (w roku 1840) oraz dom „dla Dozorczy Polowania na Zwierzyńcu w Leżajsku” (w roku 1840). Pierwszy ordynat wybudował poza tym w 1832 roku mieszkanie dla nadleśniczego

<sup>4</sup> *Ibidem*, s.20–22.

lasów leżajskich w Brzózcie, a w roku 1846 budynki nadleśnictwa w odziedziczonych po babce Dąbrówkach koło Łańcuta<sup>5</sup>. Z dużym prawdopodobieństwem wybudowano także nowe siedziby zarządców innych rewirów: Biedaczów-Zerwanka, która pierwotnie miała, tak samo jak leśnictwo w Wydrzu, ganek wsparty na dwóch słupach (z czasem go przebudowano, o czym niżej<sup>6</sup>) oraz być może leśnictwa w Leżajsku<sup>7</sup>.

Interesujące jest wzniesienie w roku 1832 w Brzózcie siedziby dla nadleśnego lasów leżajskich i w roku 1846 siedziby dla nadleśnego w Dąbrówkach. Na tym etapie badań nie wiemy, jak długo i czy w ogóle oba nadleśnictwa w lasach łańcuckich i leżajskich istniały równolegle, czy też nadleśnictwo w Dąbrówkach przejęło wówczas, tj. w roku 1846, funkcję nadrzędnego nad całością kompleksów należących do ordynata. Lasy leżajskie i łańcuckie istotnie bowiem w pewnym momencie otrzymały stojącego na czele administracji lasowej nadleśniczego rezydującego właśnie w Dąbrówkach. Wzniesienie nowych zabudowań nadleśnictwa w Dąbrówkach można raczej uznać za potwierdzenie tej drugiej hipotezy, dotyczącej utworzenia w 1846 roku stanowiska nadleśnego wspólnego dla lasów leżajskich i łańcuckich. Oddalone od Łańcuta o 7 km Dąbrówki, stanowiące wcześniej część dóbr Izabelli Lubomirskiej, gdzie księżna udawała się z towarzystwem na spacer i pikniki, nadawały się do tego zresztą znakomicie. Leżały bowiem w centralnym punkcie lasów należących do ordynata w dobrach łańcuckich, leżajskich i łąckich. Dąbrówki, w których istniało już wcześniej leśnictwo, stały się wówczas centrum administracyjnym tych lasów i pozostały nim do końca funkcjonowania dóbr Potockich.

Znany plany architektoniczne dwóch wybudowanych w czasach I ordynata leśnictw (Wydrze i Pogwizdów), które wyszły spod ręki pracującego dla Potockich Jana Tokarskiego<sup>8</sup>. Obejmują one poza domem mieszkalnym także projekty zabudowań gospodarczych. W przypadku leśnictwa w Wydrzu były to budynki stajni, która mieściła także wozownię, dwie mniejsze

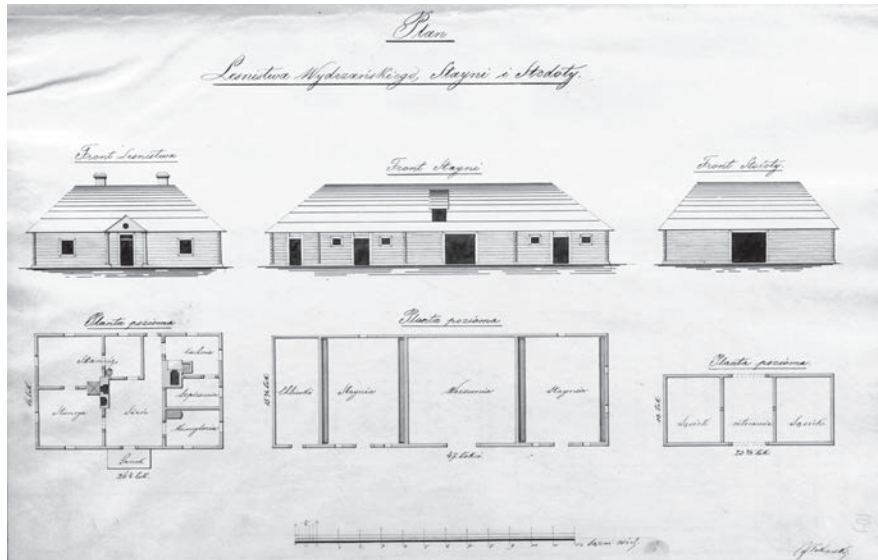
<sup>5</sup> I. Rychlikowa, *Szkice o gospodarce panów na Łańcutcie*, Łańcut 1971, s. 305–306.

<sup>6</sup> Informacja od P. Zdzisławy z Chruścielów Tymanowej. W karcie inwentaryzacyjnej budynku z roku 1959 data jego budowy określona jest na 1830. Archiwum Nadleśnictwa Leżajsk, dalej ANL, Karta Inwentaryzacyjna budynków mieszkalnych, 5/165.

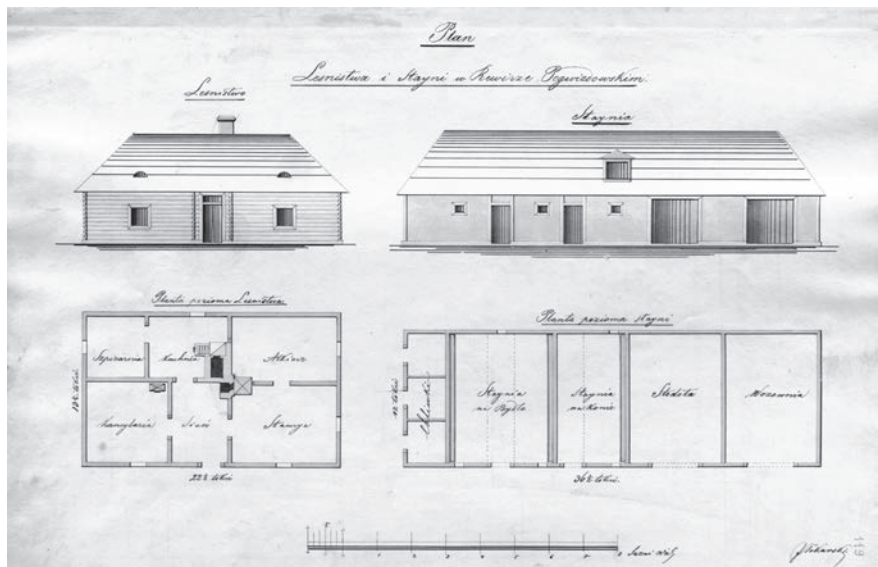
<sup>7</sup> W karcie inwentaryzacyjnej leśnictwa z roku 1959 data jego budowy określona jest na 1759. ANL, Karta Inwentaryzacyjna budynków mieszkalnych 2/165,

<sup>8</sup> AGAD, APŁ, 432–433, k. 109 i 118.

2. Plan leśnictwa  
w Wydrzu z 1834 r.  
Zb. AGAD w War-  
szawie



3. Plan leśnictwa  
w Pogwizdowie  
z 1836 r. Zb. AGAD  
w Warszawie



stajnie i *chliwiki* oraz oddzielny budynek stodoły, a w Pogwizdowie wielofunkcyjny budynek mieszczący stodołę, wozownię, stajnię dla koni, stajnię dla bydła oraz *chliwiki*. Wszystkie budynki w Wydrzu, zarówno mieszkalne, jak i gospodarcze, były drewniane, o zrębowej konstrukcji, nakryte dwuspadowymi dachami i kryte gontem, podobnie jak leśnictwo w Pogwizdowie, gdzie budynek gospodarczy miał tynkowane elewacje. Leśnic-

twą i w Wydrzu, i w Pogwizdowie były dwufunkcyjne – poza kancelarią służącą administrowaniu rewirem mieściły także pomieszczenia prywatne dla rodziny leśniczego. Była to zresztą zasada obowiązująca do końca funkcjonowania ordynackich lasów.

Dom wydrzański był dostatniejszy i bardziej reprezentacyjny, z ganikiem wspartym na dwóch słupach w typie kolumn doryckich zwieńczonych trójkątnym szczytem od frontu. Po obu stronach ganku znajdowały się dwa okna. Wchodziło się z niego do sieni ogrzewanej kominkiem, mającej drugie, kuchenne wyjście po przeciwnej stronie domu. Na prawo od sieni znajdowała się narożna, od frontu, kancelaria, na lewo zaś trzy mieszkalne pokoje zwane stancjami. Pokoje pierwszy i drugi analogiczne, obszerne, przestronne i widne połączone drzwiami opalane były piecem a frontowy dodatkowo kominkiem. Z drugiego pokoju kolejne drzwi prowadziły do trzeciego, mniejszego, ogrzewanego okrągłym, stojącym w rogu piecykiem. Z sieni w głębi wchodziło się do kuchni, a z niej do spiżarni położonej pomiędzy kuchnią a kancelarią.

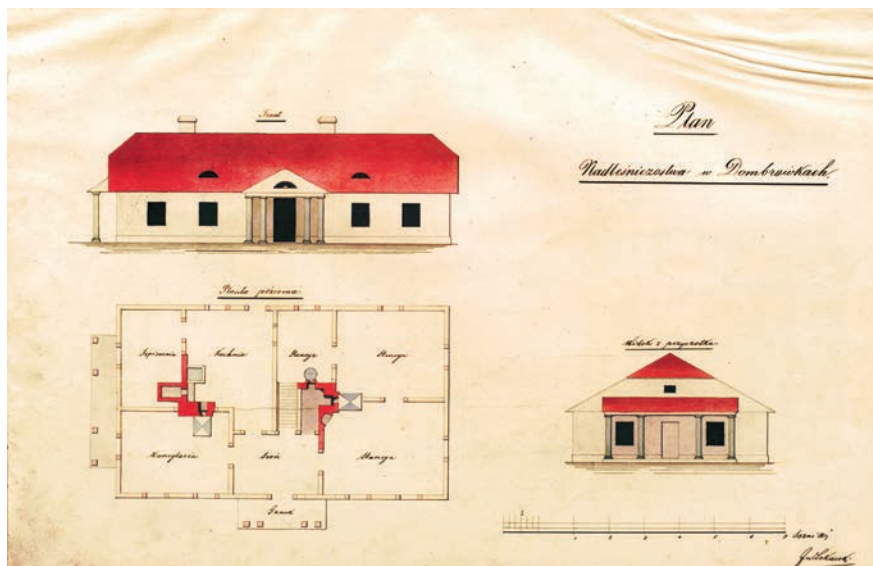
Dom leśnictwa w Pogwizdowie miał 22,5 łokci długości i 13 szerokości i był mniejszy od wydrzańskiego, mierzącego 26,5 na 16 łokci<sup>9</sup>. Nie miał ganku – do sieni wchodziło się przez położone na osi niczym nieosłonięte drzwi. Podobnie jak w Wydrzu po obu stronach wejścia znajdowało się jedno okno. Sień sięgająca do połowy domu prowadziła na lewo do obszernej kancelarii, a na prawo do analogicznego dużego pokoju nazwanego na planie stancją, z niego zaś przez kolejne drzwi przechodziło się do alkierza. W głębi sieni, na wprost wejścia znajdowały się drzwi do kuchni, które okno wychodziło na podwórze, a z niej na lewo wchodziło się do narożnej spiżarni sąsiadującej przez ścianę z kancelarią.

Od tych dwóch leśnictw, można przypuszczać, że reprezentatywnych w swym charakterze i ogólnym założeniu dla innych wzniesionych za I ordynatą, bardzo odstawał budynek nadleśnictwa w Dąbrówkach. Wybudowano go w 1846 roku, także według projektu Tokarskiego, po zachodniej stronie przecinającej kompleks leśny drogi wiodącej z Łańcuta do Leżajska. Nadleśnictwo było murowanym, rozsiadłym domem z tynkowanymi elewacjami, z naczółkowym dachem krytym ceramiczną dachówką i miało formę polskiego dworu, z trójkątnym szczytem wspartym na dwóch parach słupów na osi<sup>10</sup>. Po bokach tego paradnego ganku front domu miał dwie

<sup>9</sup> Łokieć lwowski, zwany też galicyjskim, liczył 56,6 cm

<sup>10</sup> AGAD, APŁ, 432–433, k. 15.

4. Plan nadleśnictwa  
w Dąbrówkach  
z 1846 r. Zb. AGAD  
w Warszawie



pary okien, zaś w elewacji południowej znajdował się taras nakryty jednospadowym dachem wspartym na czterech kolumnach, podobnie jak w ganku, w typie doryckich. Z niedużej sieni zbliżonej do kwadratu na lewo wchodziło się do kancelarii, zaś na prawo do prywatnych pokoi, dwóch dużych, narożnych i trzeciego od tyłu, z oknem na podwórze. Kancelarię i dwa pierwsze pokoje ogrzewały piece, trzeci, mniejszy – piec okrągły. Najbardziej reprezentacyjny pokój, pierwszy od sieni, miał ponadto kominek. Z sieni w głębi po lewej, obok schodów prowadzących na strych wchodziło się do kuchni, mającej okna wychodzące na podwórze, a z niej na lewo do spiżarni.

W pobliżu nadleśnictwa w Dąbrówkach powstały, oprócz gospodarczych, także inne budynki, przede wszystkim tzw. adiunktówka, w której mieszkał zatrudniony w administracji rewiru w Dąbrówkach praktykant, czyli adiunkt. Była ona niedużym domem o tynkowanych ścianach, krytym czterospadowym dachem z gontu. Ta tzw. stara adiunktówka w Dąbrówkach stała jeszcze w latach 30. XX wieku.

Na tych pierwszych znanych budynkach leśnictw i nadleśnictwa nie znajdowały się żadne znaki własnościowe czy heraldyczne, z czasem jednak umieszczanie ich stało się obowiązujące. Poza tym budynki te w ogóle nie posiadają na elewacjach czy chociażby froncie żadnej dekoracji, w tym motywów związanych z lasem i łowiectwem.



5. Adiunktówka  
w Dąbrówkach  
wzniesiona  
w czasach I ordy-  
nata. Fot. z 1932 r.  
Arch. MZŁ

Charakterystyczne jest, że projektom domów o służbowo-mieszkalnym charakterze w Wydrzu i w Pogwizdowie towarzyszyły zamieszczone na jednej karcie plany zabudowań gospodarczych, dla całego omawianego okresu było bowiem typowe, że wszystkim leśnictwom towarzyszył zespół takich obiektów.

### 3.

Czasy II ordynata, Alfreda Józefa Potockiego (1822–1889), który odziedziczył ostatecznie dobra po swym ojcu zmarłym w 1862 roku, zmieniły estetyczny obraz leśnej i łowieckiej architektury. Powstały wówczas nowe budynki leśnictw oraz malownicza i reprezentacyjna zarazem willa – nowa siedziba dyrekcji lasów w Dąbrówkach. Jednak najbardziej znanym i najefektowniejszym budynkiem wzniesionym w czasach II ordynata i związanym przede wszystkim z łowiectwem był myśliwski pałac w Julinie.

To niezwykle rozwinięte budownictwo związane z lasami i łowiectwem kontrastuje z bardzo powściągliwym stanowiskiem II ordynata i jego żony Marii z Sanguszków odnoszącym się do budownictwa w innych obszarach, zachowawczym nawet w kwestii modernizacji ich własnych siedzib. Prace budowlane i modernizacyjne, jakie podejmowali Alfred Józef i Maria Potoccy rzeczywiście były rzadkie. Tym bardziej warte podkreślenia jest wzniesienie w ich czasach licznych nowych budowli w obrębie lasów. Poza

tym efektowna architektoniczna forma tych obiektów bardzo odmieniła dotychczasowy obraz leśnego i myśliwskiego ordynackiego budownictwa.

Wzniesiono zatem szereg nowych administracyjnych budynków dla lasowości, przede wszystkim w Dąbrówkach, po zachodniej stronie drogi wiodącej z Łańcuta do Leżajska, zaś nowy budynek dyrekcji po stronie wschodniej. Tym samym w zestawieniu z już wcześniej istniejącymi powstał tam cały zespół budynków mieszkalnych, administracyjnych i użytkowych. W odróżnieniu od skromnych domów z czasów I ordynata te wzniesione w Dąbrówkach przez jego syna były malownicze, z efektownym detalem – drewnianymi fryzami z ażurowo wyciętych desek, nawiązujące swym charakterem do wzorców austriackich i szwajcarskich.

Przede wszystkim mówić należy w tym kontekście o wybudowanej według planów architekta W. Panenki reprezentacyjnej, eleganckiej willi przeznaczonej do dyspozycji dyrektora lasów i łowiectwa, zwanej po prostu „Dyrekcją”. Parterowy środkowy korpus główny otrzymał dostawione na końcach, szczytami do frontu, piętrowe skrzydła, z drugą kondygnacją w części strychowej. Na osi domu umieszczono ganek bogato zdobiony snycerką i mający po bokach dwie analogiczne otwarte werandy. Rozbudowaną dekorację snycerską otrzymały także szczyty dachów oraz nadproża okien i drzwi, a także balustrady werandy i balkonów. Niezwykłej malowniczości przydawały „Dyrekcji” neogotyckie kominy. Willa wzniesienia została około połowy lat 70. XIX wieku i oddana zatrudnionemu od roku 1876 na stanowisku dyrektora lasów i łowiectwa Franciszkowi Reichardowi, który wcześniej pracował w Dąbrówkach jako nadleśny. Tak „Dyrekcję” opisał Wiesław Krawczyński jun., który mieszkał w niej w dwudziestoleciu międzywojennym, będąc synem dyrektora lasów ordynacji: *Dom w stylu „szwajcarskim”, 12 pokoi, w tym dwa dla służby. Duży pokój biblioteczny z ogromnymi, aż pod sufit szafami. [...] Duża jadalnia [...] salon. [...] Front domu był od strony zachodniej, z dużą osłoniętą werandą*<sup>11</sup>. We wspomnianych „pod sufity” wysokich bibliotecznych szafach Franciszek Reichard umieścił swą zgromadzoną wcześniej słynną fachową polsko-niemiecką bibliotekę liczącą 1800 dzieł w 3500 tomach, przede wszystkim z zakresu leśnictwa i myślistwa oraz botaniki i zoologii. W „Dyrekcji” księgozbiór ten znajdował się do roku 1883, kiedy to dyrektor Reichard odsprzedał go

---

<sup>11</sup> Wiesław Krawczyński [jun.], *Przez tundrę i tajgę po sowieckich łągach*, Wrocław 2009, s. 17.

synowi II ordynata, Romanowi Potockiemu, a ten umieścił książki w pałacyku myśliwskim w Julinie<sup>12</sup>.



6. „Dyrekcja” w Dąbrówkach wzniesiona wg planów W. Panenki w poł. I. 70. XIX w.  
Fot. z ok. 1920 r.,  
Zb. Wiesława Krawczyńskiego jun.

Podobnie jak budynki leśnictw w poszczególnych rewirach i nadleśnictwo w Dąbrówkach także „Dyrekcja” pełniła zarówno funkcję biura dyrektora lasów, jak i mieszkania jego rodziny. Przez frontową werandę, na lewo przez małą sień wchodziło się więc do gabinetu-kancelarii, w którym urzędował dyrektor lasów i przyjmował interesantów, zaś na wprost główne drzwi prowadziły do holu i kolejnych wnętrz prywatnego mieszkania dyrektora<sup>13</sup>. Obok domu, od wschodu, Franciszek Reichard założył duży park, w którym rosły platany i sosny amerykańskie. Dalej znajdował się sad. W rozległym parku na usypanym pagórku wzniesiono ponadto drewnianą widokową altanę – *glorietę*, niewykluczone, że także według projektu Panenki. Glorietta z bogatą dekoracją z ażurowo wyciętych desek była nakryta parasolowatym sześciopółciowym dachem wspartym na sześciu słupach. Dach był kryty gontem i zwieńczony ażurową wieżyczką ze sterczynką. Prowadziły do niej drewniane, ponad dwudziestostopniowe schody. Zabudowania gospodarcze drewniane, z bali w naturalnym kolorze wzniesiono zaś w pewnym oddaleniu od willi, od południa – *przy dużym podwórzu z kasztanowcami stał spichlerz, stajnia na sześć koni, [...] wozownia*<sup>14</sup>. Franciszek Reichardt dyrektorem lasów był do 1905 roku.

<sup>12</sup> A.Cholewianka-Kruszyńska, D. Reniszewski, *Biblioteka julińska. Dzieje łowiecko-leśnego księgozbioru Potockich z Łańcuta* (w druku).

<sup>13</sup> Informacja od Pana Wiesława Krawczyńskiego jun.

<sup>14</sup> Wiesław Krawczyński, *op. cit.*

7. Glorietta przy Dyrekcji z 2 poł. 70. XIX w. Fot. z 1932 r. Arch. MZŁ



Dom w Dąbrówkach zamieszkiwał również do tego roku, chociaż w samym mieście miał dwie wille, z których starszą, wzniesioną w 1896 roku, wynajmował dowódcy pułku dragonów stacjonujących w Łańcucie. Z rodziną Reichardta związana jest wciąż istniejąca, znajdująca się na skraju lasu, po przeciwnej stronie co Dyrekcja, vis-à-vis nieistniejącej już glorietty<sup>15</sup> murowana kolumna z literami JRR, datą 1899<sup>16</sup> i figurą św. Józefa. Jest to wotum dziękczynne Józefiny z Rapalskich Franciszkowej Reichardowej za uratowanie jej rodziny od zarazy cholery<sup>17</sup>.

Po tej stronie drogi znajdowały się budynki leśnictwa „Dąbrówki”

i adiunktówka. W czasach II ordynata wzniesiono nowe budynki: kolejną, parterową adiunktówkę – lokum dla praktykantów leśnych i piętrową „Kazimierzówkę” z bogato dekorowanym szczytem i balustradą balkonu. Oba te budynki o konstrukcji zrębowej, z bali miały ażurowe drewniane fryzy przy szczytach dachów i kryte były gontem. Podobna w charakterze była wzniesiona nieopodal, po tej samej stronie drogi, także zapewne w latach 70. suszarnia szyszek. Ta nagrzewana jedynie słońcem suszarnia, służyła do pozyskiwania nasion do nowych zasiewów i była jedną z dwóch, jakie w lasach łańcuckich wzniosł II ordynat. Druga, opalana drewnem znajdowała się w rewirze Brzóza<sup>18</sup>. Suszarnia w Dąbrówkach miała formę drewnianej dwukondygnacyjnej budowli, w przyziemiu w formie oktogonálního, z poziomo ułożonych belek mniejszego cokołu nakrytego także oktego-

<sup>15</sup> Została zniszczona i rozebrana podczas II wojny. Wiadomość od Pana Wiesława Krawczyńskiego jun.

<sup>16</sup> Pierwotnie litery i data były reliefowym, cementowym odlewem, obecne są wtórne – wycięte z blachy i mocowane do trzonu kolumny.

<sup>17</sup> O tym wotum J.Reichardowej pisze Jan Oko: <https://iocus.wordpress.com/category/genealogia/>

<sup>18</sup> *Przewodnik do wycieczki Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego do lasów Ordynacji Łańcuckiej*, Łańcut 1890, s. 17.



8. Żona i córka  
dyr. lasów St. Ko-  
walskiego obok ad-  
iunktówki z czasów  
II ordynata.  
Fot z ok. 1908 roku.  
Zb. Wiesława Kraw-  
czyńskiego jun.

nalnym, większym i tym samym nadwieszonym korpusem, szalowanym pionowymi deskami na połączeniach z nałożonymi wąskimi listewkami. Naroża nadwieszonej górnej kondygnacji miały dekoracyjne podpory z wyciętych desek o rysunku pionowego przekroju dwulalkowych tralek oraz podwieszony wokół dolnej krawędzi fryz, także z wyciętych desek. Całość wieńczył parasolowaty, ośmiopłaciowy dach kryty gontem, z dość dużym okapem nadwieszonym nad korpusem górnej kondygnacji. Przy zewnętrznej krawędzi okapu, w narożach podwieszono drewniane, wazonikowe odwrócone sterczynki. W jednym z boków parterowej części umieszczono jednoskrzydłowe drzwi, w innych okna. Nad drzwiami w górnej



9. „Kazimierzówka”  
w Dąbrówkach  
z czasów II ordynata.  
Fot z ok. 1908 roku.  
Zb. Wiesława Kraw-  
czyńskiego jun.

10. Suszarnia szyszek  
w Dąbrówkach,  
lata 70. XIX w.  
Fot. z 1932 r.  
Arch. MZŁ



11. Magazyn nasion  
w Dąbrówkach, lata  
70. XIX w. Fot. z ok.  
1908 roku. Zb. Wiesz-  
ława Krawczyńskiego  
jun.



kondygnacji znajdował się niczym nieosłonięty efektowny wywietrznik – prostokątny, zwieńczony dwuspadowym łukiem, nad którym był leżkowaty otwór. Obok suszarni postawiono w tym samym czasie domek dla susznika – niewielki, drewniany o nietynkowanych bielonych ścianach i dwuspadowym, krytym gontem dachu, z otwartym gankiem z ozdobnie wyciętych desek. Za tym budynkiem stał drugi, który był magazynem na nasiona. Do niego przylegała piętrowa, wyżej wspomniana „Kazimierzówka”.

Także inny wygląd otrzymały za II ordynata leśnictwa. W większości, jak te w rewirach: Pogwizdów-Zalesie, Zerwanka-Biedaczów i Leżajsk, były



12. Leśnictwo w rewirze Zalesie-Pogwizdów po przebudowie za II ordynata. W kapeluszu zarządca leśnictwa Wiesław Krawczyński. Fot. z 1912 roku. Zb. Wiesława Krawczyńskiego jun.

teraz parterowymi drewnianymi budynkami o otynkowanych, bielonych ścianach, z krytymi gontem dwuspadowymi dachami, mającymi od frontu zamiast, jak to było wcześniej, naczółków wspartych na kolumnach – przeszklone drewniane ganki. Należy jednak zweryfikować wcześniejszą tezę o ich wzniesieniu w czasach Alfreda Józefa Potockiego<sup>19</sup>. Były to bowiem domy wybudowane z dużą pewnością jeszcze przez I ordynata, wg planów Tokarskiego, w czasach Alfreda Józefa, II ordynata, jedynie przebudowane poprzez przede wszystkim dostawienie od frontu wspomnianych przeszklonych, obszernych ganków, pełniących funkcję werand. Poza tym otynkowano im elewacje. W przypadku leśnictwa w Pogwizdowie-Zalesiu do elewacji tylnej dostawiono dodatkowe skrzydło, tak że dom otrzymał

<sup>19</sup> A.Cholewianka-Kruszyńska, *Polowania ze strzelbą...*, s. 39.

13. Leśnictwo Biedaczów-Zerwanka po przebudowie za II ordynata. Fot. z 1932 r. Arch. MZŁ



14. Leśnictwo leżajskie po przebudowie za II ordynata. Fot. z 1932 r. Arch. MZŁ



kształt litery „L”. W Biedaczowie-Zerwance w miejsce istniejącego przy tym domu pierwotnie otwartego ganku na drewnianych słupach postawiono wspomniany przeszklony obszerny ganek. Ponadto przy części elewacji tylnej dostawiono drugą werandę, węższą i dłuższą (od frontowego ganku), przez którą przechodziło się teraz do kuchennych drzwi. Zapewne starym leśnictwem z 1839, także przebudowanym za II ordynata było leśnictwo



15. Leśnictwo w Brzózce, po przebudowie za II ordynata. Fot. z 1932 r. arch. MZŁ

w Brzózce, które jedynie oszalowano i dostawiono przed nim ganek<sup>20</sup>. Na naczółku ganku w Brzózce umieszczono stylizowaną białą tarczę z Pilawą, a po jej bokach białe, także stylizowane, w kurtuazji, litery „AP”, zaś pod tarczą poroże jelenia, co było jedynym przypadkiem takiej dekoracji pośród siedzib ordynackich leśnictw<sup>21</sup>.

Nowe leśnictwo wzniesiono w Budach – obszerny dom na tynkowanej podmurówce, drewniany, szalowany, z przeszklonymi gankami<sup>22</sup>. Wybudowano także leśnictwo w Sarzynie i oddział w Albigowej, w zaku-

<sup>20</sup> W karcie inwentaryzacyjnej leśnictwa Brzózka z 1959 r. data budowy określona jest na 1830. ANL, Karta Inwentaryzacyjna budynków mieszkalnych 8/165.

<sup>21</sup> Jedynie pałacyk myśliwski w Pilawinie w wołyńskich dobrach Józefa Potockiego, syna II ordynata, miał elewację ozdobioną porożami rogaczy, a po przebudowie w 1910 roku miał jedno poroże jelenia na ganku, a na naczółku wieńczącej ganek facjatki oprócz tarczy z Pilawą kolejne trzy poroża, A. Cholewianka-Kruszyńska, *Pilawin – królewska fantazja Józefa Potockiego* [w:] *Intelektualia myśliwskie. Łowiectwo. Natura. Cywilizacja. Materiały III sesji zorganizowanej w Muzeum Zamojskich w Kozłowie 18-19 czerwca 2005*, Kozłówka 2006, s.86

<sup>22</sup> W karcie inwentaryzacyjnej leśnictwa Budy z roku 1959 data jego budowy określona jest na 1896. ANL., Karta Inwentaryzacyjna budynków mieszkalnych, BM 20.

16. Leśnictwo  
w Budach wznie-  
sione za II ordy-  
nata. Fot. z 1932 r.  
Arch. MZŁ



17. Oddział  
w Albigowej  
wzniesiony za II or-  
dynata. Fot. z 1932 r.  
Arch. MZŁ



pionym przez II ordynata odrębnym, niepołączonym z lasami łańcuckimi kompleksie leśnym na wschód od Łańcuta. Oba były drewnianymi budynkami w typie szwajcarskim, w kształcie litery „L”<sup>23</sup>. Oddział w Albigowej otrzymał bogatą dekorację szczytów dachu zwieńczonych sterczynkami.

<sup>23</sup> A. Cholewianka-Kruszyńska, *Polowania ze strzelbą...*, s. 39

Dach pokryty był dachówką i miał ceglane wiedeńskie kominy. Na szczycie frontowej ściany umieszczono efektowny reliefowy emblemat heraldyczny z Pilawą – białą tarczę herbową zwieńczoną koroną hrabiowską z klejnotem, który ujmują po bokach heraldyczne lwy. Niezwykłym szczegółem w Albigowej były bogato dekorowane okiennice, które miały rustykalny charakter, z wyciętymi serduszkami i barwną dekoracją malarską z kwiatami wokoło serduszek i pojedynczymi postaciami górali i góralek namalowanymi na każdym skrzydle.

Na pewno najbardziej reprezentatywną dla architektury lasów łańcuckich w czasach II ordynata, ale i najokazalszą oraz jedyną tak reprezentacyjną budowlą związaną przede wszystkim z łowiectwem był pałac myśliwski w Julinie wybudowany właśnie za Alfreda Józefa Potockiego, chociaż inicjatorem był jego starszy syn Roman i to on zajmował się budową.

Do czasu wzniesienia w 1880 roku pałacu w Julinie właściciele Łańcuta nie mieli myśliwskiej rezydencji. Co prawda mniej więcej w tym czasie, w którym wybudowano pałacyk, Roman Potocki wznosił myśliwski dworek Hullanka – nazwany tak od nazwiska zarządcy tamtejszych lasów, Czecha Karola Hulli, ale znajdował się on w okolicach Korca na Wołyniu. W dobrach łańcuckich natomiast myśliwskim reprezentacyjnym lokum, w którym goszczono przybywających na słynne „królewskie” łowy wyprawiane przez II ordynata w bogatych w zwierzynę leżajskich lasach był stary dwór wzniesiony w 3 ćw. XVIII w. przez ostatniego starostę leżajskiego, którym był dziad I ordynata, Józef Potocki, krajczy koronny. Ów rozsiadły, obszerny dom po latach zakupiony został wraz z dobrami leżajskimi przez jego wnuka. Uczyniwszy centrum łańcuckiego łowiectwa właśnie leżajskie lasy, I ordynat przeznaczył dwór leżajski na miejsce spotkań myśliwych, skąd także wyruszano na polowania. Był on jednak zaadaptowany wtórnie, nie miał cech ani też charakteru łowieckiej architektury, poza tym położony był w centrum miasteczka, nieopodal fary i rynku.

Wybudowanie zatem efektownej myśliwskiej rezydencji w kontekście bardzo rozbudowanego za II ordynata łańcuckiego łowiectwa było zupełnie naturalne, tym bardziej że w XIX wieku powstawało w Europie środkowej wiele myśliwskich, mniej lub bardziej wystawnych, siedzib. Niektóre nawiązywały do architektury tyrolskiej bądź szwajcarskiej – były drewniane bądź szalowane drewnem, a poza tym miały w dekoracji elewacji bądź wewnątrz elementy związane z łowiectwem i jako takie stały się kanonem architektury myśliwskiej. Najstarszą do dzisiaj zachowaną w Polsce

18. Pałac w Julinie,  
elewacja główna. Zb.  
Wiesława Krawczyń-  
skiego jun.



myśliwską rezydencją był pałac w Antoninie, w ordynacji przygodzickiej Radziwiłłów w Poznańskim, wzniesiony w latach 20. XIX w. wg projektu Fryderyka Schinkla dla ks. Antoniego. Czterokondygnacyjny (trzy piętrowy) pałac otrzymał zwarty oktogonálny korpus nakryty namiotowym dachem ośmiopółciowym, z powieką w każdej połaci, podpartym kroksztynami, w zwieńczeniu ściętym i na krawędzi obwiedzionym kutą balustradą. Dach wieńczył ustawiony centralnie tynkowany neogotycki komin, ponad którym umieszczono kuty maszt. Do korpusu dostawiono rytmicznie cztery dwupiętrowe, nakryte dwuspadowymi dachami ryzality. Elewację otrzymał pałac Radziwiłłów z drewnianych, lakierowanych w kolorze ochry bali, a centralne wnętrze wyłożono politurowanym drewnem olchowym, ze stojącym pośrodku murowanym kominem-filarem z niezwyklejmi medalionami jeleni: w wykonanych ze stiuku polichromowanych jelenich łbach umieszczono oryginalne wieńce. Z kolei zameczek Promnitz koło Pszczyny, wzniesiony w roku 1861 dla księcia Jana Henryka Hohberg von Pless z Książa, otrzymał nieregularną bryłę z elementami neogotyku angielskiego, z wieżą oszalowaną w górnej części drewnem i ozdobioną fryzem z medalionów jeleni. Niedługo po wybudowaniu Julina, bo w roku 1884, wzniesiony został dla cara Aleksandra III pałac w Spale na Mazowszu wg projektu Leona Mikuckiego. Nie miał on jednak żadnych cech ani ele-

mentów odwołujących się do łowiectwa – piętrowy, szalowany drewnem, z dostawionym do środkowego ryzalitu murowanym kolumnowym ganikiem dźwigającym balkon. Pałac ten przypominał raczej bogatą rosyjską dachę czy wiejski pałac. Bratanek II ordynata łańcuckiego, Artur Potocki z Krzeszowic, wybudował w 1888 roku z pni limby drewniany pałacyk w Koźmińcu w Karpatach zachodnich – obiekt najbardziej ze wszystkich tutaj wymienionych rustykalny, będący bardziej stanicą myśliwską niż dworem, a tym bardziej rezydencją. W 1894 roku według projektu Mikołaja Rocheforta wybudowano w Białowieży dla carów rosyjskich olbrzymi eklektyczny piętrowy pałac myśliwski. Miał malowniczą rozczłonkowaną bryłę wzniesioną z cegły i strome dachy w typie renesansu francuskiego. O ile w elewacjach nie znajdujemy żadnych myśliwskich elementów, o tyle zachowane fotografie wnętrza pokazują bogate, wyłożone drewnem, dekorowane malarstwem o tematyce łowieckiej komnaty. Najpóźniejszymi w tej grupie były myśliwskie pałacyki Radziwiłłów w Józefowie oraz w Hołowej niedaleko Mańkiewicz na Polesiu. Oba były drewniane, o rozbudowanych bryłach, w pewnym sensie nawiązujące do Julina, choć już bez tego co w Julinie efektownego detalu.

Historia pałacu, a właściwie całej myśliwskiej rezydencji w Julinie wraz z kolejnymi etapami jej kształtowania za następnych ordynatów została monograficznie omówiona<sup>24</sup>. Była to jedyna siedziba w dobrach ordynatów łańcuckich o tym charakterze: z założenia reprezentacyjna, przeznaczona dla właścicieli i ich gości, bez żadnych funkcji administracyjnych<sup>25</sup>. Pałac juliński usytuowany w „uroczym ustroniu”, pośród rozległych, obfitujących w zwierzynę lasów w rewirze Wydrze wznoszono od wczesnej wiosny 1879 do kwietnia 1880 roku. Zaprojektowany został przez pracującego dla Potockich architekta W. Panenkę jako typowa dla tamtego okresu budowla eklektyczna z elementami neogotyku i szwajcarskiej architektury willowej. Pałacyk wzniesiono z drewnianych bali, w przekroju kwadratowych, jedynie na elewacji w narożach zaokrąglonych, co sprawia wrażenie, jakby były to okrągłaki. Pokrycie dachu stanowił gont. Piętrowy, reprezentacyjny

<sup>24</sup> A. Cholewianka-Kruszyńska, *Julin. Pałacyk myśliwski Romana i Alfreda Potockich (1880–1944)*, [w:] *Intelektualia myśliwskie. Materiały z II Sesji zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie 10–11 maja 2003*, Kozłówka 2003.

<sup>25</sup> Chociaż obok pałacu stała tzw. „Dyrektorówka” – oficyna gościnna wzniesiona w l. 80. XIX w., to nazwa ta nie wiązała się jednak z faktycznym urzędowaniem w niej dyrektora lasów. Nie można jednak wykluczyć, że, bywając w Julinie, mógł się w niej zatrzymywać, stąd jej nazwa.

19. Pałac w Julinie.  
Parterowe skrzydło  
z latarnią widoczne  
od wschodu.  
Fot. z ok. 1920 r.  
Arch. MZŁ



korpus główny, z wejściem od południa pomieścił hall, salon i jadalnię, a na piętrze sypialnie. Od północy dostawiono do niego dwa parterowe pawilony mieszczące kuchnię, kredens i pokoje dla służby. W północnej połaci dachu piętrowego korpusu wzniesiono ponadto ośmioboczną, przeszkloną wieżę-latarnię z lampą mającą po zmroku ułatwiać myśliwym dotarcie do pałacyku. Latarnia miała w zwieńczeniu maszt, na którym powiewała flaga z Pilawą.

Chociaż nie można mówić tutaj o odwzorowaniu, nie mając przy tym dowodu także na inspirację, to jednak zauważa się pewne podobieństwo rozwiązań pomiędzy Julinem a starszym od niego pałacem Radziwiłłów w Antoninie. Julin, tak jak Antonin, ma także ściany z poziomo ułożonych belek, piętrowy ryzalit, neogotyckie przy drewnianych elewacjach kominy i wyraźny element wieńczący z masztem na flagę – w Antoninie był to dekoracyjny komin, w Julinie zaś wieża-latarnia.

Wyjątkowej malowniczości przydała Julinowi bogata stolarka szczytów, okien i balustrad – ażurowa, z motywami stylizowanej wici roślinnej i liści akantu oraz z motywami neogotyckimi – czteroliści i rombu, polakierowana w kolorze kontrastowym do elewacji. Także neogotyckie są ceglane, nietynkowane kominy. Poza tym cały pałacyk obsadzono kapryfolium, bluszczem i dzikim winem, a wokoło domu jeszcze podczas jego

budowy założono malowniczy park. W pobliżu domu na terenie parku stały: pomnik z rzeźbą św. Huberta (nie jest wykluczone, że inspiracją do jej wzniesienia mogła być ustawiona obok zameczku Hochbergów w Promnitz rzeźba św. Huberta przedstawiająca go z psami i jeleniem) oraz *urządzona z komfortem zagranicznym strzelnica*<sup>26</sup>. Wzniesienie myśliwskiej julińskiej siedziby, gdzie zatrzymywali się zapraszani na polowania goście i przed którą urządzano rozkład wieńczący łowy spowodowało, że rozległe i bogate w zwierzynę lasy julińskie stały się głównym myśliwskim terenem w dobrach łańcuckich.

W związku z proszonymi, organizowanymi z dużym rozmachem polowaniami za II ordynata wzniesiono także w rewirach, w których polowano kioski służące myśliwym jako miejsca posiłków. One właśnie otrzymywały dekoracje nawiązujące do elementów leśnych i łowieckich. W relacji z polowania w lasach leżajskich w październiku 1880 roku czytamy [...] *po śniadaniu, które odbywało się co dzień w innym miejscu, zawsze w altanie na ten cel umyślnie zbudowanej z drzewa, obsianej choiną, szyszkami i korą z różnych drzew [...]. Także kiosk był naokoło ozdobiony gazonem dywanowym w bardzo pięknie ułożone sceny myśliwskie z szyszek i mchu najrozmaitszej barwy i gatunku*<sup>27</sup>.

#### 4.

Roman Potocki (1851–1915), III łańcucki ordynat od roku 1889, bardziej jeszcze rozbudował gospodarstwo łowieckie i tak już z olbrzymim rozmachem urządzone i funkcjonujące za czasów jego ojca. Wiązało się to z wzniesieniem nowych budynków leśnictw, dozorcówek (gajówek) i ad-



20. Figura św. Huberta sfotografowana po przeniesieniu jej do Potoka ok. 1897 roku. Arch. MZŁ

<sup>26</sup> A.Cholewianka-Kruszyńska, *Julin...*, s. 107.

<sup>27</sup> *Łowiec*, 1881, nr 1, s. 12.

iunktówek. Urządzono także bażantarnie – a tych Romanowie Potoccy mieli aż 5, z których tylko jedna, zmodernizowana przez nich zresztą, pochodziła z czasów II ordynata. Poza urządzeniem typowej dla bażantarni infrastruktury z wolierami i wzniesieniem domów dla bażantarników przydano bażantarniom, także malowniczej, małej architektury. Powstały także leśne uroczyska oraz nowy myśliwski ośrodek w Potoku niedaleko Rakszawy.

Novum w architekturze leśnictw w czasach III ordynata było to, że poza drewnianymi budynkami o regularnej, wieloosiowej bryle z przeszkloną werandą od frontu, jak leśnictwo w Czarnej z 1897 roku czy mającymi nieregularną bryłę, jak dozorcówka w leśnictwie Biedaczów-Zerwanka<sup>28</sup> albo dozorcówka Budzyń w leśnictwie Sarzyna, w większości wznoszono leśnictwa i gajówki będące budynkami murowanymi, w niczym nie przypominającymi siedzib związanych tak z leśnictwem, jak i łowiectwem. Takie było leśnictwo Wólka z roku 1906 czy dozorcówka Koziborek w rewirze Biedaczów-Zerwanka. Niektóre z nich, w typie wiedeńskich willi, miały nieregularną bryłę z gankami, werandami i balkonami, a tynkowane elewacje ozdabiały bonia. Ich wielospadowe naczółkowe dachy pokryte były dachówką. Takie było obszerne leśnictwo w rewirze Wydrze z 1907 roku i gajówka w Wydrzu, zaś gajówka w Dąbrówkach z 1910 roku czy gajówka w Wólce z 1911 roku miały cechy architektury neobarokowej.

21. Leśnictwo  
w Czarnej wzniesione  
w 1897 roku.  
Fot. z 1932 r.  
Arch. MZŁ



<sup>28</sup> W karcie inwentaryzacyjnej budynku z roku 1959 data jego budowy określona jest na 1923. ANL., Karta Inwentaryzacyjna budynków mieszkalnych, 29/165.



22. Dozorcówka  
w rewirze Biedaczów  
wzniesiona za III or-  
dynata. Fot. z 1932 r.  
Arch. MZŁ



23. Leśnictwo  
w Wólce z 1906  
roku. Arch. MZŁ

24. Dozorcówka  
Koziborek.  
Fot. z 1932 r.  
Arch. MZŁ



25. Leśnictwo  
Wyrze z 1907  
roku. Fot. z 1932 r.  
Arch. MZŁ

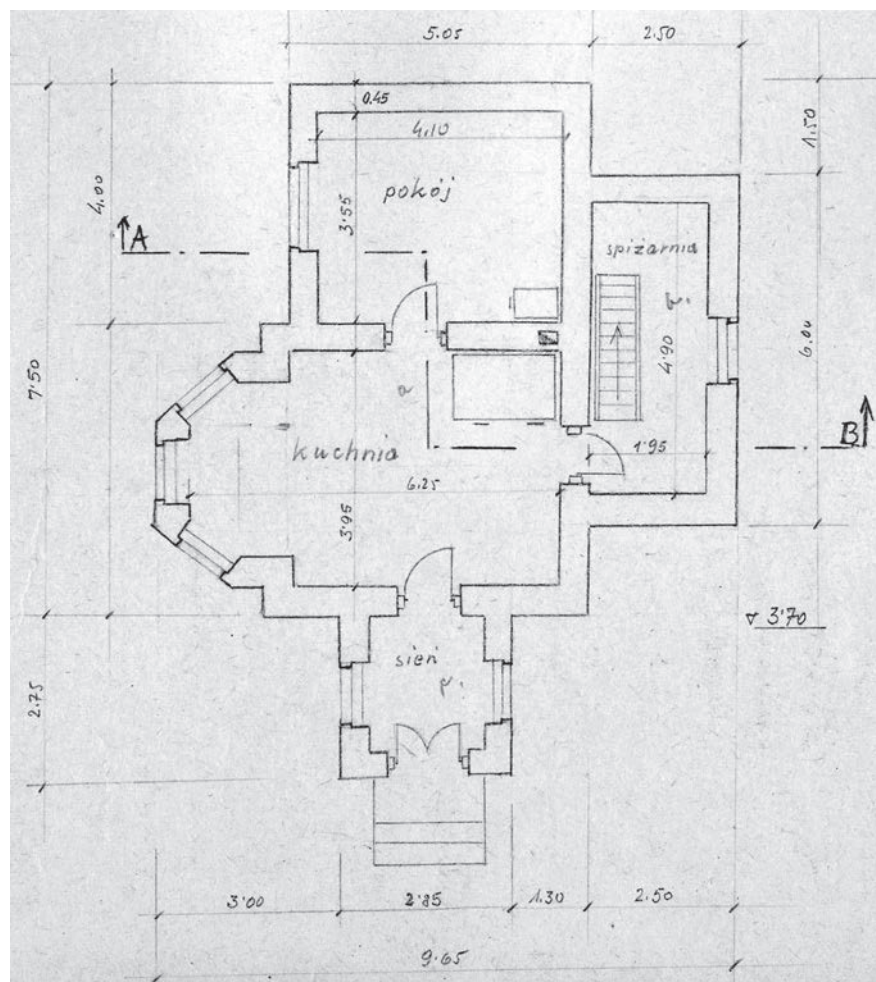


26. Gajówka w Dą-  
brówkach z 1910 r.  
Fot. z 1932 r.  
Arch. MZŁ



27. Zachowane  
oznakowanie  
własnościowe na  
leśnictwie Wyrze.  
Fot. z 2007 r.





28. Plan rozebranej po II wojnie gajówki w Wólce. Arch. Nadleśnictwa Leżajsk.

Za Romana Potockiego konsekwentnie ozdabiano leśnictwa i dozorcówki Pilawą Potockich, literami Romana Potockiego „RP” i datą budowy, jak zresztą wszystkie licznie wznoszone czy remontowane w jego czasach budynki. W leśnictwie Czarna na szczycie werandy umieszczono drewnianą tarczę z Pilawą, po bokach litery, a poniżej datę. W przypadku budynków murowanych oznakowania własnościowe były cementowymi odlewami trwale zespolonymi ze ścianą. Oznakowania nie były ujednolicone, chociaż powtarzały te same elementy. Wyjątkowo paradne oznakowanie własnościowe otrzymało leśnictwo Wydrze (do dzisiaj zachowane). Pilawa umieszczona jest na tarczy otoczonej dwoma wieńcami, z których zewnętrz-

ny, opleciony wstęgą zwieńczony jest koroną heraldyczną z klejnotem. Poniżej umieszczono litery „RP” oraz datę 1907. Na gajówce w Dąbrówkach umieszczono Pilawę bez tarczy herbowej pomiędzy literami „RP”, a poniżej datę 1910. Na szczycie ganku w leśnictwie Wólka w lasach leżajskich dominujące były dużych rozmiarów litery „RP” i data 1906 pod nimi. O wiele mniejszy był emblemat herbowy umieszczony powyżej liter, chociaż paradny: z szafirową tarczą z białą Pilawą i ciemniejszymi klejnotem oraz labrami.

Zadbane w czasach Romana Potockiego także o ogrodzenie leśnictw, na które jak dawniej poza budynkiem mieszkalno-administracyjnym składały się zabudowania gospodarcze usytuowane nieopodal, przez co leśnictwa były założeniami typowo gospodarczymi. Za III ordynata stawiano wokół nich wspólne drewniane ogrodzenia ze sztachet, bardzo często wiedeńskie, z ciasno umieszczonych względem siebie cienkich sztachet o łukowatej, wklęsłej linii w zwieńczeniu powtarzalnych odcinków.

Głównym ośrodkiem myśliwskim w czasach Romanów Potockich był nadal Julin, gdzie spędzano przede wszystkim kilka letnich tygodni, kiedy to polowano w okolicznych lasach z podjazdu i skąd wyruszano na parforsy. Do Julina jeżdżono także podczas sezonu jesiennych polowań. Pałac w Julinie za III ordynata pozostawał nieprzebudowany od czasów swego powstania w roku 1880. Zmieniono tylko dyspozycję wnętrza w części parterowej, początkowo mającej charakter gospodarczy, odpowiednio do nowej funkcji, na nowo ją aranżując. Najpierw, najprawdopodobniej bezpośrednio po zakupieniu w roku 1883 księgozbioru od dyrektora lasów Franciszka Reicharda, urządzono bibliotekę<sup>29</sup>. Niedługo potem (budynek ten stał w roku 1887<sup>30</sup>) wzniesiono na wschód od pałacu przy jednej z trzech bram oficynę gościnną, nazywaną w międzywojniu XX w. „Dyrektorówką”: piętrową, drewnianą, z dwuspadowym dachem krytym gontem, mającym w połaci południowej dwie powieki. Szczyty dachu z jętkami otrzymały snycerskie, ażurowe grzebienie ze stylizowanej wici roślinnej. Wzdłuż południowej elewacji frontowej oficyna otrzymała balkon o balustradzie z toczonych tralek, podobnych jak w pałacu. Balkon ten został zadaszony, gdyż wcinął się pod połąć dachu. Pod balkonem zaś powstała otwarta weranda (przy zewnętrznej krawędzi balkonu dodano, kryty gontem i zacieniający werandę, okap) z balustradą z listew tworzących motyw rombu, z której wychodziło się na

<sup>29</sup> A.Cholewianka-Kruszyńska, *Julin...* s. 120–121; A.Cholewianka-Kruszyńska, D. Reniszewski, *Biblioteka julińska...*

<sup>30</sup> „Gazeta Lwowska”, 1887, nr 147, s. 2.

parter domu, oraz na schody prowadzące na balkon, z którego wchodziło się z do pomieszczeń na piętrze. Obie szczytowe elewacje także otrzymały balkony, łączące się z frontowym i mające analogiczną balustradę, ale już nie zadaszone jak na froncie. Na końcu wschodniego balkonu wybudowano za to drewniany ustęp. Parter i piętro miały analogiczny rozkład – po dwa pokoje przedzielone na osi domu korytarzykiem a za nim służbówką. W roku 1890, tym samym, w którym Roman Potocki, III ordynat łańcucki, rozpoczął zakrojone na olbrzymią skalę prace modernizacyjne i budowlane, w łańcuckiej rezydencji, jak i całym ordynackim majątku, w Julinie, w pewnej odległości na wschód od pałacu wybudowali Romanowie tzw. dom kuchenny. Przeniesiono do niego kuchnię, kredens i pokoje dla służby, bowiem w parterowej części pałacyku, w której się one pierwotnie znajdowały urządzili Romanowie pokoje dla siebie i swoich dwóch synów.

Dom kuchenny bardzo nawiązywał do architektury pałacu – piętrowy, drewniany, z poziomym szalunkiem, z dachem dwuspadowym krytym gontem i neogotyckim, ceglany, analogicznym jak w pałacu kominem. Szczyty dachu z jętkami otrzymały snycerskie, ażurowe grzebienie ze stylizowanej wici roślinnej. Sylwetka domu kuchennego była jednak w przeciwieństwie do pałacu zwarta, bez ryzalitów, ganków i balkonów. Jedynie południowa, frontowa elewacja miała na osi loggię, na parterze z wejściem głównym, a na piętrze z balkonem. Okna zamykały od góry podwieszane łuki.

Liczne nowe realizacje Romanów Potockich związane z myślistwem, mając charakter utylitarny, spełniały także funkcje estetyczne, co wiąza-



29. W tle cztero-konnego zaprzęgu dom kuchenny z 1890 roku w swej pierwotnej wersji. Fot z r. 1900. Zbiory Fundacji Ciechanowieckich.

ło się z dużymi ingerencjami, swoistym „ucywilizowaniem” lasów. Jeszcze od czasów poprzedniego ordynata, Alfreda Józefa Potockiego, funkcjonował w obszarach leśnych system doskonałych dróg i mostów, co stanowiło w tamtych czasach ewenement. Roman Potocki poprzecinał lasy łańcuckie dodatkowo liczącą 100 km linią telefoniczną – wszystkie leśnictwa połączone były z dyrekcją w Dąbrówkach, a pałacyk juliński dodatkowo z łańcuckim zamkiem. Była to pierwsza telefoniczna linia u Potockich. Roman Potocki kazał wybudować w lasach także liczne drewniane mostki i pomyśły spacerowe o geometrycznym rysunku lakierowanych na biało balustrad przerzucone nad rzeczkami czy parowami.

30. Spacerowe mostki nad jarem w Potoku. Fot. z 1932 r. Arch. MZŁ



Ordynat urządził także dwa malownicze „myśliwskie uroczyska”<sup>31</sup>. W zwierzyńcu Izabelin – pomiędzy Zalesiem i Czarną – nad leśnymi stawami poza mostkami i altaną ustawioną na pomoście nad wodą wzniesiono także na leśnej polanie oktogonálną glorię z dachem krytym gontem i zwieńczonym sterczynką, wspartym na 8 ceglanych słupach i dodatkowo pośrodku na czterech drewnianych, lakierowanych na biało. Kolejne uroczysko, budując altany i mostki, urządzono w Romku obok leśnictwa Biedaczów-Zerwanka, gdzie znajdowały się malownicze leśne jeziora. Podczas prośzonych hucznych tzw. wielkich jesiennych polowań, na których poza polskimi arystokratami – kuzynami hrabiów Potockich bywali arcyksią-

<sup>31</sup> A.Cholewianka-Kruszyńska, *Polowania ze strzelbą ...*, s. 57.



31. Altana nad wodą i mostki w Izabelinie. Fot. z 1932 r. Arch. MZŁ



32. Balustrady przy jeziorach w Izabelinie. Fot. z 1932 r. Arch. MZŁ

żęta z Wiednia, jeżdżono tam na myśliwskie śniadania. Te leśne zakątki w swoim ukształtowaniu bardzo przypominają opisy parku aklimatyzacyjnego w Pilawinie na Wołyniu, jaki w swych bogatych dobrach urządził młodszy brat Romana Potockiego, hrabia Józef. W warunkach naturalnych na obszarze 6000 ha żyły tam przeniesione z innych rejonów Europy, Azji i Ameryki dzikie zwierzęta<sup>32</sup>. Park ogrodzony był wysokim na 9 stóp

<sup>32</sup> Eadem, *Pilawin – królewska fantazja Józefa Potockiego*, [w:] *Intelektualia my-*

33. Glorietta w Izabelinie. Fot. z l. 20. XIX w. Zb. Wiesława Krawczyńskiego jun.



34. Uroczysko Romek z altaną i mostkami. Fot. z 1932 r. Arch. MZŁ



parkanem, starannie utrzymane drogi oznakowane były białymi palikami z napisami. Przez strumienie i rzeczki przerzucono tam mostki z brzoźowych pni, na polanach zaś ustawiono brzoźowe altany, a także ambonki.

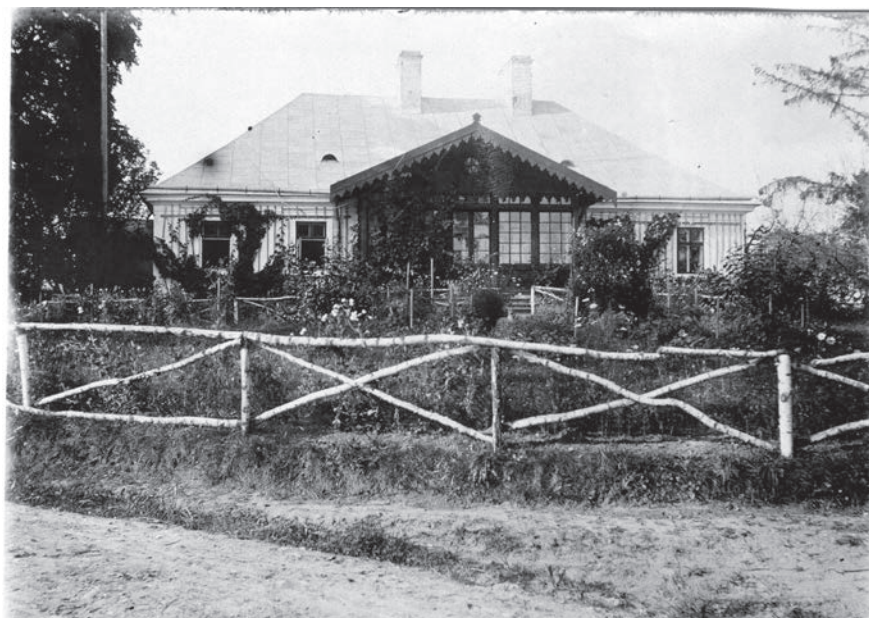
---

*śliwskie. Łowiectwo. Natura. Cywilizacja. Materiały III sesji zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie 18–19 czerwca 2005, Kozłówka 2006.*

Nad stawami ustawione zostały okrągłe stoły z taboretami<sup>33</sup>. Paweł Sapieha nazwał park pilawiński *ślicznym, tak uroczym, ale i może nadto miejscami ucywilizowanym*<sup>34</sup>. Ta uwaga odnosi się także do lasów łańcuckich ukształtowanych przez Romanów Potockich.

Na pewno doskonale znana Józefowi Potockiemu mała architektura uroczysk łańcuckich była w dużym stopniu inspiracją dla Pilawina. Jednak zachowano tam pewną odrębność, bowiem w Pilawinie do budowy altan i balustrad zastosowano tradycyjny budulec, jakim były nieokorowane pnie brzoź. Budowano z nich ogrodzenia i altany powszechnie, także w dobrach Potockich przy domach oficjalistów tak w dobrach łańcuckich, załwowskich, jak i antonińskich. Tymczasem w Łańcucie te elementy były z lakierowanego na biało drewna, czym nawiązywały do małej architektury kurortów, co było zupełnie obcym estetycznie elementem w kompleksach leśnych.

Także bażantarnie utworzone przez Romanów Potockich (cztery od podstaw i jedna zmodyfikowana), poza pełnieniem podstawowej, hodowlanej funkcji, poprzez ustawienie w nich podobnej jak we wspomnianych wyżej uroczyskach małej architektury były także malowniczy-



35. Dyrekcja lasów w dobrach załwowskich w Romanowie. Zb. Wiesława Krawczyńskiego jun.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s.72

<sup>34</sup> P.S. [Paweł Sapieha], *Dwa dni w Pilawinie*, „Łowiec”, 1909, nr 21, s. 242.

mi, urokliwymi parkami. Jak wyglądały łańcuckie bażantarnie, pozwala zorientować się opis jednej z nich, jaki w swych *Notatach* pozostawił kasjer ordynacji Ignacy Serkowski. Odwiedził on bowiem wraz z rodziną 2 czerwca 1895 roku zarządcę folwarku w Wysokiej i wraz z nim udał się do pobliskiej bażantarni w tzw. Lubartowie. *Prześlicznie tam teraz, altanki, kioski, ścieżki, stawek otoczony malowaną barierką*<sup>35</sup>. Można domyślać się, że altanki i balustrady mostków miały ten sam charakter co mosty i altany w Romku i Izabelinie. Ta mała architektura bażantarni w żadnej z nich do dzisiaj się nie zachowała, podobnie jak inne związane z hodowlą bażantów urządzenia. Jedynie przy bażantarni „Romanówka” w Łańcucie stoi zagroda bażantarnika. Składa się na nią drewniany parterowy dom kryty dachówką z wąską, przeszkloną werandą na 2/3 długości frontowej ściany oraz murowany, kryty dachówką budynek gospodarczy, do którego przylega drewniana stodoła z szopą<sup>36</sup>. Całe to zabudowanie jest od czasów Potockich do chwili obecnej niezmienione i pozostaje w oryginalnym stanie z lat 20. XX wieku.

Zupełnie nowym obiektem związanym z łowiectwem, jaki utworzył Roman Potocki, był kompleks myśliwski podporządkowany jednak przede wszystkim polowaniom *par force*, które reaktywował w roku 1897. Kompleks powstał w Potoku, wsi niedaleko Julina, którą zakupił III ordynat. W Potoku stał malowniczy romantyczny pałacyk, który zaadaptowano na myśliwską siedzibę, nie zmieniając jednak niczego w jego architekturze. W jakimś stopniu powtórzyła się sytuacja z czasów I ordynata, kiedy to miejski dwór stojący w centrum Leżajska stał się centrum myślistwa Potockich w lasach leżajskich. On także nie został wówczas estetycznie podporządkowany swojej nowej funkcji, podobnie jak w czasach Romana Potockiego pałacyk w Potoku, który nie otrzymał w wystroju elewacji żadnych myśliwskich elementów. Jedynie wewnątrz domu, w centralnym, reprezentacyjnym wnętrzu okap kominka ozdobiono repusowaną blachą z reliefową sceną myśliwską. Na elewacji nie umieszczono także dekoracji heraldycznej i własnościowej, choć w czasach Romana Potockiego było to regułą.

<sup>35</sup> Serkowski, *Notaty do mego dziennika*, Rękopis, Archiwum MZŁ, R. 1895

<sup>36</sup> Zagroda bażantarnika przy bażantarni Lubartów w Wysokiej, dzisiaj już nieistniejąca, a zinwentaryzowana w 1959 r., miała analogiczny dom mieszkalny i budynek gospodarczy. ANL, Karta Inwentaryzacyjna budynków mieszkalnych.



36. Pałacyk w Potoku. Fot. z 1932 r.  
Arch. MZŁ



37. Psiarnia w Potoku (fot. z pocz. XX w.) z pierwotną dekoracją heraldyczną. Na pierwszym planie sfera z huntsmanem. Zb. Wiesława Krawczyńskiego jun.

W Potoku wybudowano w 1897 roku psiarnię dla foxhoundów wraz ze stajnią myśliwską do polowań *par force*. Pomimo pełnienia tych dwóch funkcji obiekt ten nazywano jedynie „psiarnią”. Był to murowany parterowy, bardzo długi budynek z dwoma dostawionymi od frontu w 1/3

i 2/3 długości krótszymi skrzydłami, które tworzyły wewnętrzne małe podwórze. Ściana frontowa pomiędzy tymi skrzydłami z wysokim szczytem otrzymała imponującą dekorację własnościową: w naczółku bardzo duży, dwubarwny, owalny, w reliefowym wieńcu emblemat z białą Pilawą na szafirowym tle, po bokach szafirowe, ustawione ukośnie litery „R” i „P”, a poniżej, pod gzymsem wieńczącym skromny portal, w którym znajdowało się główne wejście, tej samej barwy datę 1897. Poza tym po bokach przy brzegach portalu umieszczono niewielkie medaliony z pełnoplastycznymi łbami koni. Także szczyty bocznych skrzydeł ozdabiały analogiczne końskie łby umieszczone w tondach. Frontowy szczyt ponad emblematem heraldycznym wieńczyła wysoka, drewniana, toczona sterczyna z sylwetką galopującego konia. Interesujące jest, że ta przydana w momencie wzniesienia budynku psiarni wyjątkowo efektowna dekoracja własnościowa została z czasem zmieniona. Nie wiemy, kiedy to nastąpiło<sup>37</sup>. Usunięto dużą, wypełniającą całą tarczę Pilawę oraz otaczający ją reliefowy wieniec a także umieszczone po jej bokach inicjały III ordynata i datę 1897. Zamiast tego w tarczy umieszczono dużo mniejszą białą Pilawę oraz po jej bokach ciemniejsze niż szafirowe tło litery „R” i „P”. Usunięto także płaski portal z gzymsem otaczający główne wejście do budynku, a znajdujące się na nim pierwotnie medaliony z końskimi łbami przeniesiono dużo wyżej, po bokach tarczy herbowej. Wszystkie te zmiany, zapewne podyktowane jakimiś technicznymi przyczynami, zmieniły estetycznie na niekorzyść front budynku.

W części budynku znajdowała się luksusowa myśliwska stajnia. Stały w niej huntery do parforsów. Urządzono w niej także galową szorownię z kominkiem, która, podobnie jak w stajniach łańcuckich, pełniła rolę hippicznego salonu.

Z chwilą urządzenia w Potoku ośrodka myśliwskiego przeniesiono tam, zapewne w roku 1897 lub niedługo potem, stojącą pierwotnie w Julinie statuę z rzeźbą św. Huberta. Był to jedyny par excellence myśliwski element, jaki znajdował się w Potoku, bardzo jednak efektowny. Kiedy parforsy zaczynały się w Potoku, gromadzili się przy nim myśliwi ze sforą, by stąd wyruszyć na polowanie. Do Potoka udawano się także podczas jesiennych tur myśliwskich na śniadania myśliwskie i polowania na dzikie kaczki. Ów myśliwski kompleks przetrwał bez zmian do czasów II wojny, będąc jedy-

<sup>37</sup> Ta nowa dekoracja znana jest z fotografii z roku 1932. Arch. Muzeum-Zamek w Łańcucie (dalej: MZŁ).



38. Panorama kompleksu myśliwskiego w Potoku. Fot. z 1932 r., Arch. MZŁ

nym takim parforsowym, myśliwskim założeniem w polskich majątkach. Zachowała się fotografia panoramy Potoka z lat 30. XX w. z pałacem, piętrową oficyną i rozległym budynkiem psiarni/stajni myśliwskiej<sup>38</sup>. Dzisiaj Potok już nie istnieje – budynki zostały w latach 60. XX w. rozebrane. Na miejscu zachowały się jedynie charakterystyczne dwa słupy bramne. Rzeźbę św. Huberta, przeniesiono zaś do parku łańcuckiego i ustawiono w obrębie fosy na bastionie północno-wschodnim.

## 5.

Najważniejsze inwestycje budowlane w leśnictwie i łowiectwie za czasów ostatniego ordynata, Alfreda Antoniego Potockiego, w latach 1915–1944 dotyczyły przede wszystkim administracyjnej osady w Dąbrówkach oraz Julina. Poza tym wzniesiono pojedyncze budynki leśnictwa oraz pierwszą i ostatnią zarazem ustawioną w lasach łańcuckich kaplicę. Większość tych realizacji nie tylko zupełnie odbiegała w swym charakterze od wcześniej wzniesionych w gospodarstwie leśno-łowieckim budynków, ale w ogóle nie nawiązywało do stylistyki związanej z leśnictwem i łowiectwem. Mało tego – trzy najważniejsze wybudowane przez IV ordynata budynki w administracji lasów ordynackich (dwa domy w Dąbrówkach oraz leśnictwo Czarna) reprezentowały bardzo popularny w II Rzeczypospolitej styl dworski.

Jeszcze w 1918 roku IV ordynat zaczął remont rezydencji julińskiej, która została podczas wojny częściowo obrabowana. Przeprowadzono go pod nadzorem pracującego wówczas w ordynacji Ferdynanda Witkowskiego. Poza reperacjami stolarki drzwiowej i okiennej i remontem rynien

<sup>38</sup> Szkic ukazujący rozmieszczenie względem siebie poszczególnych budynków wykonał w latach 90. XX w. Wiesław Krawczyński jun., syn dyrektora lasów ordynacji.

39. „Dyrektorówka”. Fot. z 1932 r.  
Arch. MZŁ



wymieniono pokrycie dachu z gontu na eternit, a także zainstalowano wodociąg i kanalizację. W 1925 roku w pałacu założono elektryczność, a w 1927 częściowo pałac od północy rozbudowano poprzez dodanie piętrowego ryzalitu<sup>39</sup>. Podobnie budynek kuchni otrzymał nowe piętrowe skrzydło o malowniczo rozbudowanej bryle z piętrowym ryzalitem i gankiem w przyziemiu – bardzo nawiązujące charakterem do pałacu. Detal architektoniczny miał podobny jak w „Dyrekcji” w Dąbrówkach – szalowana deskami elewacja, nadproża okien i podpory ganku z ażurową, snycerską dekoracją z ornamentem roślinnym.

W tym samym czasie na południe od pałacu julińskiego wzniesiono także budynek elektrowni. Ale o ile nowe skrzydło kuchni kontynuowało styl julińskiej rezydencji myśliwskiej, o tyle wybudowany wówczas budynek elektrowni nawiązywał do wiedeńskiej neobarokowej architektury, ze ścianami obłożonymi trejażem i bardziej przypominał którąś z łańcuckich realizacji rodziców ordynata z *belle époque* niż budynek wzniesiony po I wojnie, a do tego położony pośród lasów i w pobliżu pałacyku myśliwskiego.

<sup>39</sup> A. Cholewianka-Kruszyńska, *Julin...*, s. 126–130.



40. Nowe piętrowe skrzydło domu kuchennego, wzniesione w 1927 roku. Fot. z 1932 r. Arch. MZŁ



41. Pałac w Julinie po przebudowie w 1927 roku. Fot z 2007 roku.

42. Julińska elektrownia z 1925 roku.  
Fot. z 1932 r.  
Arch. MZŁ



Zupełnie odmienna w charakterze i w przeznaczeniu od całego budownictwa związanego w ordynacji z leśnictwem i łowiectwem była także wystawiona w 1923 roku na terenie uroczyska Romek<sup>40</sup> kapliczka poświęcona Rogniedzie z Olechnowiczów-Steckich Adamowej Zamoyskiej z Wysocka, zmarłej w roku poprzednim na skutek kontuzji doznanej podczas polowań julińskich. W tej poświęconej pamięci Adamowej Zamoyskiej kapliczce znowu nie odnajdujemy żadnej symboliki łowieckiej. Choć drewniana, z bali, o zrębowej konstrukcji nie nawiązuje w niczym, także w detalu i w dekoracji, do lasów i łowów. Posadowiona została na wysokiej podmurówce i nakryta dachem czterospadowym, zwieńczonym cebulką z krzyżem. Od frontu ustawiono portyk wsparty na dwóch drewnianych, snycerskiej obróbki słupach. W tympanonie umieszczono napis *Pamięci Adamowej Zamoyskiej/Kochanej Dziuli/1923*. W dwuskrzydłowych drzwiach z witrażowymi szybami dwie z nich mają wizerunek Jelitę Zamoyskich<sup>41</sup>.

<sup>40</sup> Dzisiaj nazwa „Romek” jest już zapomniana, a zamiast niej funkcjonuje jedynie „Kudłacz” – geograficzna nazwa osady.

<sup>41</sup> A.Cholewianka-Kruszyńska, *Adamowie Zamoyscy i łańcuckie polowania*,

Wewnątrz ołtarz z witrażowym wizerunkiem MB Ostrobramskiej także nie ma elementów nawiązujących do łowiectwa.

Najbardziej reprezentacyjne i reprezentatywne dla okresu międzywojnia i rządów IV ordynata Alfreda Antoniego Potockiego związane z leśnictwem budowę wzniesiono w Dąbrówkach. Były to nowe siedziby dla Leśnictwa i Kontroli Lasów. Ich wybudowanie musiało wiązać się z dużą destrukcją wcześniej tam istniejących budynków. Być może jednak był to tylko jeden budynek – wiadomości mamy tylko o postawionym

jeszcze za I ordynata nadleśnictwie, w którym mieściło się potem leśnictwo Dąbrówki. Pozostawiając niezmienionym i nadal osobnym założenie po stronie wschodniej z „Dyrekcją” i wszystkimi towarzyszącymi jej zabudowaniami, radykalnie przekształcono w Dąbrówkach teren po stronie zachodniej, gdzie stało leśnictwo, adiunktówki, „Kazimierzówka” i suszarnia szyszek. Wzniesiono bowiem dwie wspomniane nowe siedziby: dla zarządu leśnictwa Dąbrówki oraz Kontrolę Lasów podporządkowaną Dyrekcji Lasów. Najpierw, w 1926 roku, w części najdalej wysuniętej na północ wybudowano Leśnictwo Dąbrówki – dom mający formę polskiego dworu, czym być może świadomie nawiązano do starej siedziby leśnictwa jeszcze z czasów I ordynata. Parterowy, siedmioosiowy, z kolumnowym portykiem z dwoma parami jońskich kolumn posadowionych na tarasie został nakryty łamanym dachem z dachówką. W tympanonie umieszczono reliefowy emblemat heraldyczny – tarczę z Pilawą, poniżej której znalazły się dwie gałązki dębowe i data 1926. Parterowa Kontrola Lasów z dwoma bocz-



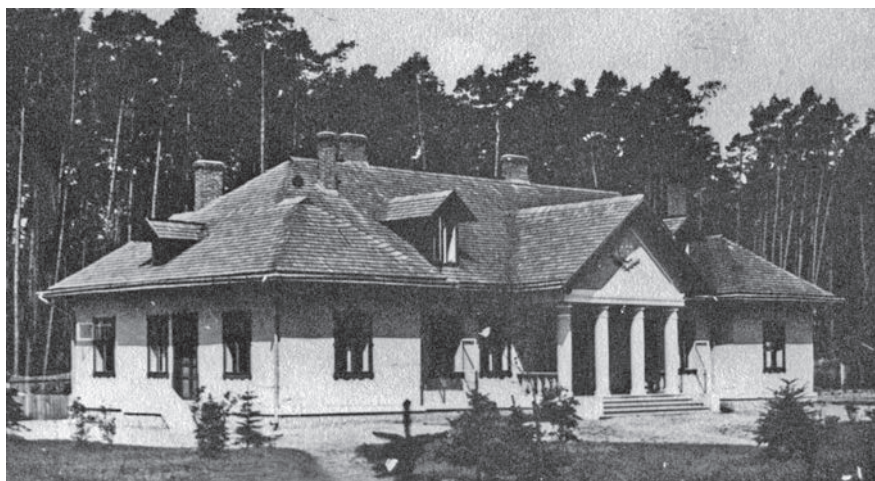
43. Kapliczka w Romku z 1923 roku. Fot. z 1932 r. Arch. MZŁ

[w:] *Intelektualia myśliwskie, Materiały z II Sesji zorganizowanej w Muzeum Zamoy-skich w Kozłowie 10–11 maja 2003*, Kozłówka 2003, s.146.

44. Leśnictwo  
w Dąbrówkach  
wybudowane w 1926  
roku. Fot. z 1932 r.  
Arch. MZŁ



45. Kontrola Lasów  
w Dąbrówkach.  
Pocz. l. 30. XX w.  
Fot. z 1932 r.  
Arch. MZŁ





46. Leśnictwo  
w Czarnej z 1934  
roku. Fot. z 2007 r.

nymi ryzalitami, do których prowadziły osobne wejścia w ścianach bocznych i na osi z kolumnowym portykiem wzniesiona została na początku lat 30. Dach naczółkowy, wielopołaciowy pokryty był pierwotnie gontem. W tympanonie umieszczono analogiczny jak w budynku leśnictwa emblemat z gałązkami dębu, jednak bez daty – nie jest widoczna na fotografii z lat 30. XX w. Te dębowe gałązki stanowiące część heraldycznej dekoracji portyków obu nowych budynków w Dąbrówkach były jedynym znanym leśnym elementem, jaki pojawił się w architekturze leśno-łowieckiej w całej historii istnienia lasów ordynackich.

W 1934 roku po spaleniu się poprzedniej, wystawionej w roku 1897, siedziby leśnictwa w Czarnej wzniesiono nowy budynek, także mieszczący się w pojęciu stylu dworkowego, choć przypominający bardziej miejską willę – parterowy, siedmioosiowy, z kolumnowym portykiem i płaskimi ryzalitami w narożach. Wybudowano go z czerwonej cegły, z tynkowanym i bielonym detalem architektonicznym: gzymsami, opaskami okien i drzwi oraz kolumnami. Także białe, z cementowego odlewu były: Pilawa w tympanonie, a poniżej, w pasie pozornego belkowania data 1934. Tutaj już nie przydano żadnej nawiązującej do leśnictwa dekoracji.

Ordynat kazał także wybudować dozorcówkę w Jastrzębcu, w leśnictwie Brzyska Wola. Wzniesiono ją w roku 1933. Na ceglanej podmurówce stanął drewniany, parterowy budynek o kształcie litery L, o szalowanych deskami ścianach i dwuspadowym, krytym dachówką dachu. Na jednym z dwóch szczytów widnieje data 1933 wycięta z deski i nałożona na szalunek, wyjątkowo bez zwyczajowo umieszczanych inicjałów aktualnego ordynata. Znamy inną dekorację heraldyczną z czasów IV ordynata, umieszczoną jednak wtórnie, bo na wzniesionym wcześniej leśnictwie Biedaczów-Zerwanka. Na naczółku ganku w Zerwance umieszczono drewnianą tablicę z tarczą heraldyczną pod 9-pałkową, hrabiowską koroną. Na tarczy widoczna jest Pilawa, po jej bokach litery „A” i „P”, a poniżej napis „Leśnictwo/BIEDACZÓW”.

Stuletnia historia leśno-łowieckiej architektury ordynackich lasów łańcuckich jawi się jako bardzo różnorodna i odmienna w każdym z etapów, za jakie uważać należy rządy poszczególnych czterech ordynatów. Reprezentuje ona poza tym wielorakie style architektoniczne – od neoklasycyzmu za I ordynata, poprzez drewniane budownictwo nawiązujące do szwajcarskiego budownictwa ludowego i willowego za Alfreda Józefa, a potem neobarok, na stylu dworcowym kończąc. Tylko za I i II ordynata powstawało budownictwo w podobnym typie. Oba te okresy należy postrzegać jednak osobno. Za Alfreda Potockiego dominował późny, skromny neoklasycyzm, za Alfreda II – architektura drewniana, o szwajcarsko-tyrolskich wzorcach, najbardziej w stylistyce i swej malowniczości kojarząca się z pojęciem architektury leśno-łowieckiej. Powstające za III ordynata Romana i IV – Alfreda Antoniego Potockich związane z administracją leśno-łowiecką budynki i założenia nie miały już wspólnego mianownika, a wprowadzenie w ich czasach w obręb lasów budownictwa o charakterze neobarokowych willi na pewno pozostawało w stylistycznym konflikcie z tradycją leśnej i łowieckiej architektury. Silniejsza była jednak moda, a może gust właścicieli. W stylu dworcowym wprowadzonym do administracji lasów w latach 30. XX wieku widzimy przede wszystkim sentyment do narodowej architektury, tak żywy po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Te dwa domy z kolumnowymi portykami w Dąbrówkach przywodzą poza tym na myśl skromne, z kolumnowymi gankami leśnictwa wystawione 100 lat wcześniej dla I ordynata przez Tokarskiego i spinają stylistyczną klamrą historię budownictwa leśnego i łowieckiego w dobrach łańcuckich.

Za wszystkie informacje oraz fotografie z rodzinnych archiwów serdecznie dziękuję Pani Zdzisławie z Chruścielów Tymanowej oraz Panu Wiesławowi Krawczyńskiemu jun., a za pomoc przy kompletowaniu materiału ilustracyjnego Kolegom z MZŁ: Panu Markowi Kosiorowi i Panu Przemysławowi Kuci.